Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 114 | Kraków, środa 19 maja 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Witosa pod sąd!

Chyłkiem, jak przestępca, przemykał się ulicami Warszawy poseł Wincenty Witos, gdy rozstąpił się łańcuch żołnierskich bagnetów i herszt zbójeckiego rządu obdarowany został wolnością.

Mknął pod murami kamienic, jak pies parszywy, czując skupioną na swojej osobie nienawiść wszystkich prawych obywateli kraju. Ręce zwalane miał krwią bratnią. Na czole napiętnowany krwawą plamą, niestartym stygmatem Kaina, kąsany wyrzutami sumienia, szukał dachu nad głową. Przekleństwo i hańba wieczna ciężką, czarną chmurą zwisała nad tym człowiekiem, który jeszcze przed dobą stał na czele kraju, jako szef rządu. Ślady jego stóp znaczyła krew, odzież jego przesiąknięta była łzami nędzarzy, przeciw którym sprzymierzył się ze zgrają krwiopijców, łupieżców, ciemiężców i złodziei.

Gdzie przebywa w tej chwili, niewiadomo. Ale każdej chwili, gdy trwożnie wypełznie z nory, w jakiej znalazł schronienie —po twarzy ciąć go będzie, jak uderzenie ostrego bicza, pogarda z oczu wszystkich mieszkańców Ojczyzny naszej. Jak od zarażonego dżumą, odsuwać się będą wszyscy zdrowi. Zatrute będzie powietrze, którem oddycha. Przeklętym, po stokroć przeklętym będzie każdy kęs chleba, który weźmie do ust, każda łyżka strawy, każdy kubek mleka. Nikt i nic nie zdoła zmyć z jego rąk krwi, dwakroć przelanej: na ulicach Krakowa, Borysławia, Tarnowa, i krwi przelanej na bruku Warszawy. Niebo się od niego odwróci i piekło nie przyjmie go na swe łono.

Nie dlatego — podkreślamy to z całym naciskiem — walczyliśmy z Wincentym Witosem, że jest chłopem, wójtem z Wierzchosławic i nie nosi krawatki. Szydzili za to z niego endecy, jego sprzymierzeńcy, ale nie my. — Przecież my, klasa robotnicza, całą swoją przyszłość budujemy **na sojuszu ludu pracującego miast z ludem pracującym wsi**; my w bratnim związku robotnika od młota i robotnika od pługa upatrujemy nadzieję lepszej przyszłości dla naszego kraju. Walczyliśmy z Witosem dlatego, że jest on odstępcą i zdrajcą, że z ciałem i duszą zaprzedał się w służbę śmiertelnym wrogom Ludu Pracy, że razem z nimi kuł kajdany niewoli dla mas pracujących wsi i miast.

Za karabiny maszynowe i działa, wytoczone na ulice stolicy, za obrzucanie ludności cywilnej bombami z aeroplanu, kierowanego ręką szpicla Zagórskiego, za dzikie polowanie z okien domów na ludzi, jakby to były zające — **niech stanie Witos przed sądem!**

Nie nawołujemy do samosądu. Nie wzywamy do wymierzenia sprawiedliwości na własną rękę przez tłum. Ale żądamy — a razem z nami **żąda cały kraj** — aby sądy niezawisłe postawiły przed swym trybunałem zbrodniarzy i winowajców walk warszawskich. Sądy, które mają dziesiątki lat więzienia, dla dzieci ogłupionych przez propagandę komunistyczną; sądy, które mają lekką rękę dla złodziei i grabieżców mienia publicznego — raz muszą dać dowód i przykład, **że za winę istnieje kara**. Zbrodnia nad zbrodniami nie może ujść płazem. Niech ciężka i surowa ręka sprawiedliwości spocznie na Witosie i jego kompanionach!

Pod sąd zdrajców i złodziei: Witosa i Kiernika, Korfantego i Kucharskiego, Smólskiego i Malczewskiego, Rozwadowskiego i Zagórskiego! Za swe łzy i za swą krew — lud żąda zadośćuczynienia. Za nędzę i poniewierkę, za brak kęsa chleba, **za kule armatnie i bomby z samolotów** — niech winowajcy odpowiedzą **przed sądem!**

Przebrała się miara cierpliwości. Tylekroć ułaskawiani a zawsze niepoprawni, zamachowcy i spiskowcy, niech odpowiedzą przed prawem! Niech postrach padnie na całą tę plugawą bandę, która okrada państwo i strzela zdradziecko do jego armji i do jego ludności. Próżną jest nadzieja, że w słońcu łaskawości i przebaczenia porzucą swój łotrowski proceder. Nie obeschła jeszcze ciepła krew ludzka na placu Trzech Krzyży i na placu Zbawiciela — a chjena, zwierzę przebrzydłe, z pyskiem zbroczonym świeżą krwią, węszy nowy żer. Ośmiela się „Głos Narodu" rzucać nam w twarz wyzwanie: **„Sędziami będziem my"**! Mówi o rozrachunku przy urnie wyborczej, ale zapowiada z oczami nabiegłemi krwią:

> „Wtedy **my będziemy ich sędziami** za dokonane rokoszem zniszczenie państwa i my staniemy się wykonawcami **śmiertelnego werdyktu**. Nie zapomnimy nigdy o 12 maja i **pomścimy go godnie**. Mogą być tego pewni triumfatorzy dzisiejsi".

Tę bestję, pijaną żądzą krwi, trzeba raz wreszcie poskromić. Kraj cały woła wielkim głosem o sprawiedliwość! **Lud woła: pod sąd złodziei i zdrajców! Witosa pod sąd!**

Chjeno-piast grozi bojkotem Zgromadzenia Narodowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 maja.

Grupa posłów czterech stronnictw prawicy i monarchiści p. Dubanowicza, po zebraniu, które się odbyło w Poznaniu, wysłała do p. Rataja telegram **z protestem przeciwko zwoływaniu Zgromadzenia Narodowego do Warszawy.** Telegram podpisali posłowie endeccy, chadeccy, z grupy Dubanowicza, NPR i Piasta.

—ooo—

PR. II. 39/26/2. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §§ 486, 487, 488, 492 i 493 pk. I. Treść zamieszczonego w drugiem nadzwyczajnem wydaniu perjodycznego czasopisma drukowego „Naprzód" z daty Kraków, dnia 13 maja 1926: 1) Nagłówka „Strajk" itd., 2) artykułu z napisem: „Zajęcie cytadeli" od słów: „w godzinach" do słów „Burkard-Bukacki" 3) artykułu z napisem: „Walki z faszystami" z ustępem od słowa „Przybyły" do słowa „cofnął się", 4) artykułu z napisem „Pułki przechodzą" i td. od słów: „Z Wilna" do słowa: „Piłsudskiego", 4) artykułu z napisem: „Strajk" i t. d. od słowa „Związek" do słowa „rozrzucono", 6) artykułu z napisem: „Garnizon lwowski" itd. od słowa „Dzisiaj" do słowa „Piłsudskim" i 7) artykułu z napisem: „Wstrzymane transporty wojsk" od słowa. „Dzisiaj" do słowa „przeznaczenia", zawiera w przytoczonych wyżej ustępach przedmiotową istotę występku z § 308, 310 uk. — II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów w powyższych artykułach, a zakaz ten ma być we formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony, albowiem w artykułach tych autor drukiem fałszywe, publiczne bezpieczeństwo niepokojące wieści bez dostatecznych powodów uważania ich za prawdziwe rozsiewa, względnie dalej rozszerza, co stanowi występek z § 308, 310 uk. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ustawy prasowej bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny jako prasowy Senat II. Kraków, dnia 15 maja 1926.

Pelz.

PR. II. 42/26/2. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie, orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §§ 486, 487, 488, 492 i 493 pk. w nadzwyczajnem wydaniu perjodycznego czasopisma drukowego „Naprzód" z daty: Kraków, dnia 13 maja 1926, godzina 13. min. 20, artykułów z napisem „Odezwa centralnego komitetu wykonawczego PPS", a w nim ustępy zaczynające się od słów: „Robotnicy i Obywatele! Rząd Wincentego Witosa", a kończącej się słowy: „Precz z Rządem Witosa" — dalej artykuł z napisem: „Dalsze wiadomości z nocy", a w nim ustępy, zaczynające się od słów: „Masakrę na placu" a kończące się słowami „pułkownik Anders" oraz artykuł z napisem zaczynającym się od słow: „Sytuacja" a kończącym się słowem: „rano", a w nim ustępy zaczynające się od słów: „W godzinach rannych" a kończące się słowami: „marszałka Piłsudskiego", zawierają w ustępach wyżej przytoczonych przedmiotową istotę zbrodni z § 65 a) uk. wyst. z § 308, 310, 300 uk. i wyst. z § 308, 310 uk. II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym. — III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższych artykułów, a zakaz ten ma być w formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony. Albowiem w artykule zatytułowanym „Odezwa centralnego Komitetu wykonawczego PPS" autor usiłuje w piśmie drukowem wzniecić pogardę i nienawiść przeciw administracji Państwa, co stanowi zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej z § 65 a) uk. — W artykule zatytułowanym „Dalsze wiadomości z nocy" autor w piśmie drukowem fałszywą publiczne bezpieczeństwo niepokojącą wieść bez dostatecznych powodów uważania ją za prawdziwą rozsiewa, oraz przez łżenia i przekręcania rzeczy usiłuje pobudzić do nienawiści i pogardy przeciw organowi rządu — co stanowi występek z § 308, 310 uk. i wyst. z § 300 uk. W całym artykule wraz z napisem zaczynającym się od słowa „Sytuacja" autor rozsiewa w piśmie drukowem faszywą publiczne bezpieczeństwo niepokojącą wieść, bez dostatecznych powodów uważania ją za prawdziwą, co stanowi wystepek z § 308, 310 uk. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Sąd okręgowy karny, jako prasowy Senat II. Kraków, dnia 15 maja 1926. **Pelz.**

—ooo—

Fałsze endeckie, które odsłoniło wystąpienie marszałka Piłudskiego

Życie polityczne w Polsce jest opajęczone mnóstwem fałszów, które dopiero silny wstrząs przerywa, odsłaniając nawet przed oczyma tych, którzy w te fałsze wierzyli, jak dalece od ich pojęć odbiega rzeczywistość. A więc rzeczywisty fakt pierwszy: Skutkiem zakłamania się endecy zaczęli sami wierzyć, iż marszałek Piłsudski poza garścią swoich „pretorjanów" **nie ma miru w wojsku**. Tragicznym skutkiem tego kłamstwa było, że inspirowany przez rząd chjeno-Piasta, ex-prezydent Wojciechowski na widok zbrojnej interwencji marszałka nie zdecydował się udzielić dymisji owemu gabinetowi, lecz doprowadził sprawę do parodniowego rozlewu krwi.

Tu szczegół charakterystyczny. W obronie rządu Witosa, któremu Piłsudski rzucił w twarz zarzut, iż jest ostoją korupcji, stanęli jako najczynniejsi: gen. Rozwadowski, mający dyscyplinarkę przed sądem generalskim w związku z dostawami; gen. Malczewski, przeciwko któremu zwracała się w końcu kwietnia znana czytelnikom naszym interpelacja posłów PPS, przedewszystkiem zajmująca się dostawami paszy dla koni wojskowych w rejonie OK lwowskiego. Upadek ministra Żeligowskiego wykorzystał Witos, ażeby właśnie gen. M., na którego interpelacja rzucała fatalne światło, — wciągnąć do utworzonego przez siebie rządu. Broniąc Witosa, bronił on i siebie zarazem. Wreszcie gen. Zagórski, którego usunięto z szefostwa dep. lotnictwa po kompromitującym go procesie.

Dalszy fałsz, który świst kul w Warszawie zepchnął z widnokręgu politycznego — w dzisiejszem świetle wygląda wyraźnie tak:

Opierając się na zdobytej szaloną demagogją **liczbie mandatów sejmowych zespół ósemkowo-piastowy uważał, że tworzy większość nie w budynku przy ul. Wiejskiej, lecz w opinji publicznej!**

Tymczasem, właśnie upadek ich gabinetu odbył się przy akompanjamencie tak wielkiego uczucia ulgi, że poprostu wśród powszechnej radości istniały tylko odosobnione gniewy i przekleństwa zaciekłych endeków, lub klerykałów, w dodatku często kroć przez kler nastrajanych.

Ale ci liczni wyborcy ósemkowi, którzy się pchali do urn? Ci ani jednej łzy nie przelali, ani jednego westchnienia nie poświęcili „swojemu" rządowi. Głosowali przedtem, chwytani na lep frazesów patrjotycznych, na lep ówczesnych obietnic, że endecja uzdrowi finanse, sprowadzi taniość; głosowali, gdyż na ich bigoterji grał kler. Siecią frazesów i zaklęć oplątani, stworzyli kartkami swojemi potęgę endecko-klerykalnego bloku w Sejmie. A tymczasem sami dostrzegli, że utorowali drogę **rozpanoszeniu się korupcji, zatruwającej powietrze, że siła sejmowa endecji, że jej zbratanie się z Piastem — to oddanie kraju w ręce kliki, to ruina, która i ich dotyka!**

Nie tylko, powtarzamy, uświadomiony robotnik, lecz i mnóstwo tych, którzy swoimi głosami zawinili **w fatalnej sytuacji kraju**, — upadek rządu Witosa przyjęli jak wieść o ustąpieniu jakiejś zmory!

Dziś jednak ta pierwsza radość, zamącona jest dookoła troską, jak dalej popłyną wypadki?

Wprawdzie ujawniła się słomiana wartość liczb sejmowych, ale te liczby trwają. Muszą się znaleźć środki, ażeby nie śmiały one przygłuszyć tego, czego domaga się proletarjat, czego i zrujnowanemu krajowi potrzeba do jakiegoś odżycia.

Jak kłamał „Głos Narodu" i prasa chjeńska?

Podczas ostatnich starć zbrojnych w Warszawie cała prasa krakowska wydawała nadzwyczajne dodatki. Mieszkańcy Krakowa, spragnieni wieści, nabywali niejednokrotnie wszelkie pojawiające się ulotki, nie oglądając się na to, kto je puszcza na miasto. W ten sposób i wydania nadzwyczajne „Głosu Narodu" — jedynego reprezentanta prasy ósemkowej w Krakowie trafiały niejednokrotnie do rąk osób, zwykle nie mających sposobności stwierdzania, jak **bezceremonialnie kłamie prasa tego gatunku!**

Nie można tego absolutnie tłomaczyć tendencją danego pisma. Tendencja może znaleść swój wyraz w sposobie podania faktów, w ich omówieniu ale nie w **ordynarnem okłamywaniu publiczności za pomocą zmyślania wydarzeń.**

Jeżeli byli tak nieuleczalnie naiwni ludzie, że wierzyli tym informacjom, które podawał organ chadecki to jak wprost oszołomieni być musieli zdobyciem Belwederu rezygnacją p. Wojciechowskiego i dymisją Witosa!

Takie jednak informowanie jest nietylko durzeniem opinji, ale i **cynicznem, a pospolitem wydrwigroszostwem.** Żaden korespondent warsz. „Głosu Narodu" nie mógł chyba kpić z opłacającej go redakcji i nie mógł podawać jej steku bredni z miejsca, gdzie się wypadki rozgrywały. Brednie fabrykowano najwidoczniej pod własnym dachem. Przypomnijmy choćby takie bajeczne tytuły, jak: — „**Gen. Żeligowski oddał się do dyspozycji rządu**"...

W chwili kiedy już zdobyty został Belweder, „Głos Narodu" podawał notatkę „Czy rząd opuści Belweder? i zapowiadał, że są widoki, iż „po odciągnięciu części zbuntowanych oddziałów od Piłsudskiego, — reszta buntowników zostałaby siłą wyrzucona z Warszawy.

Gdy się wreszcie dowiedział o zajęciu Belwederu, dodał komentarz: „Duże zaniepokojenie w kwaterze buntu wywołuje fakt, że oddziały buntownicze **w dalszym ciągu przechodzą na stronę p. Prezydenta i łączą się z otaczającemi stolicę od południa pułkami rządowemi**".

Czy da się pomyśleć tak wyzuty z rozumu czytelnik, który mógł uwierzyć, że wojsko zwyciężające — właśnie w chwili ostatecznego zwycięstwa — rozpada się przez przechodzenie oddziałów do strony pokonanej? Na takie kłamstwa decydował się „Głos Narodu" nie mając notabene monopolu informowania czyli, jak to pojmuje, okłamywania publiczności.

W Poznaniu bowiem uporano się z możliwością odmiennych informacyj bardzo prosto. Aresztowano redaktorów „Przeglądu Porannego" organu „Młodej Polski" za rozsiewanie nieprawdziwych wersyj, poczem prasa chjeńska mogła spokojnie po szeregu najrozmaitszych „prawdziwych" doniesień konkludować: „Faktem jest, że oddziały Piłsudskiego są całkowicie w matni i że Piłsudski usiłuje ocalić głowę, nie mając widocznie odwagi wymierzyć sobie samemu sprawiedliwość". Co więcej, endecki „Kurjer Poznański" przedrukowywał z endeckiego toruńskiego „Słowa Pomorskiego" sfałszowaną, oczywiście, rozmowę... ze sztabem marszałka Piłsudskiego (sic!), z której wynikało, że nie rząd Witosa, lecz Piłsudski prowadził rokowania kapitulacyjne.

ENDECKI DZIENNIK ROZBITY PRZEZ FASZYSTÓW!

Z Poznania donosi warsz. „N. Kurjer Polski":

Młodzi „faszyści", którzy zapowiedzieli swój wyjazd do Warszawy na pomoc p. Witosowi, rozbili redakcję „Kurjera Poznańskiego", organ ND za... doniesienie o abdykacji p. prezydenta Wojciechowskiego.

Byłby to dowód rozczarowania po poprzednich kłamstwach endeckich!

Zagranica o zwycięstwie Piłsudskiego

Zwycięstwo Piłsudskiego wywarło zagranicą jaknajlepsze wrażenie

Gdańsk, 15 maja (PAT). Tutejsza prasa niemiecka omawia ostatnie wydarzenia w Polsce spokojnie i objektywnie. Wszystkie niemieckie dzienniki gdańskie podkreślają, że dzień dzisiejszy przyniósł znaczne wyjaśnienie sytuacji. — Przebieg ostatnich wydarzeń w Polsce — pisze „Danciger Allg. Zg." — **wykazuje że marszałek Piłsudski cieszy się w całym kraju ogromną sympatją, która gwarantuje powodzenie tej akcji.**

* * *

W FINLANDJI

Helsingfors, 15 maja (PAT). Wypadki w Polsce wywarły w Finlandji ogromne wrażenie. Informacje nachodzące z Warszawy **ogłaszane są w dodatkach nadzwyczajnych.**

NA GRANICACH SPOKÓJ

Bukareszt, 15 maja (PAT). W Rumunji śledzą z niezwykłem zainteresowaniem rozwój wypadków w Polsce. **Na granicy polsko rumuńskiej panuje najzupełniejszy spokój.**

W SZWECJI

Helsingfors, 15 maja (PAT). Konserwatywny „Uusi Suomi" pisze: Piłsudski przeprowadza akcję ostrożnie, prawda że usunął sam rząd ale nie zamianował nowego, aby załatwienie tej sprawy **odbyło się na drodze konstytucyjnej. Nowy rząd będzie stworzony w jego imieniu i odpowiedni do jego wybitnej indywidualności.**

Szwedzki konserwatywny „Hufvuds Tadsbladet" pisze: Piłsudski zawsze starał się **zjednoczyć naród polski** i dlatego uchylał się zawsze od jakiejkolwiekbądź etykiety parlamentarnej. Początkowo był socjalistą, później poprostu lewicowym. Charakteryzował się jako polski patrjota i jako organizator walk o niepodległość w czasie wojny światowej jest on popularny w armji. W szerokich kołach polskich **uważany jest za bohatera narodowego zagranicą ma on bardzo dobrą opinję jako strategik i organizator państwa.**

P. Wilkoński doczekał się zadośćuczynienia

P. Tomasz Wilkoński, usunięty przez ex-ministra Zdziechowskiego z wice-przewodnictwa Rady Nadzorczej Banku Rolnego za to, iż odsłonił **wielce podejrzane manipulacje ze sprzedażą ośrodka przemysłowego Strzelce**, został reaktywowany i awansowany na wakujące stanowisko prezesa.

Pierwszem zadośćuczynieniem, które zdołał był uzyskać — jak wiadomo — było to, że zbadanie sprawy zakwestjonowanej przezeń sprzedaży oddał był jeszcze rząd poprzedni prokuraturze, skutkiem energicznej prasowej i sejmowej akcji lewicy.

Ostatnią bodaj kroplą, która spowodowała była owo przekazanie prokuraturze — był znany okrzyk: „**minister złodziej!**", który padł w sejmie na powitanie p. Zdziechowskiego.

Ale ten akt dochodzeń, wymuszony na rządzie, którego filar — p. Zdziechowski uważał, że warcholstwem i nieumiejętnością taktownego współżycia w instytucji publicznej jest — stwierdzanie nadużyć ma przed sobą dłuższą drogę i nie cofnął usunięcia p. Wilkońskiego ze stanowiska.

Obecnie p. Wilkoński zdobył **zupełną satysfakcję.**

Ale p. Wilkoński nie był jedynym, którego w ten sposób utrącono.

Chjeno-piastowy kurs polegał na tem, **że urzędnika, który wykrywał jakieś nadużycia „wpływowych" osobistości** i znajdował przed sobą zabarykadowaną „wpływami" drogę do załatwienia sprawy służbowo, **usuwano za „zdradzanie tajemnic urzędowych", gdy dostarczał materjałów prasie!** W ten sposób hodowano **nietykalność korupcji.** Po paru bowiem już znanych przykładach uczciwy urzędnik mógł obawiać się wszelkiego demaskowania nadużyć jakiejś ustosunkowanej jednostki, a raczej zwykle **kliki, łupiącej grosz publiczny** — za uczciwość bowiem i czujność mógł się lękać **zrujnowania swojej egzystencji.** I mógł nawet wbrew swemu sumieniu jakby jakiś zakładnik, trzymany pod groźbą śmierci głodowej, być wciągany do pokrywania cudzych nadużyć dostosowując do nich swojego funkcje. Niejeden bowiem p. Wilkoński — powtarzamy — został wygryziony, ze swojego stanowiska.

Przy tej okazji prostujemy poprzednią mylną informację prasy warszawskiej, iż p. W. został był mianowany prezesem Banku Polskiego.

Wiadomości polityczne

SPISEK PRAWICOWY W NIEMCZECH

Pisma berlińskie donoszą, iż materjał znaleziony podczas rewizji w Nadrenji o planach przewrotowych kół prawicowych przekazany został do Berlina. Urzędnicy policji politycznej zajęci są przeglądaniem tego materjału. Protokoły z wyników dochodzeń rewizji przekazane będą do Lipska prokuratorowi państwa. Dokonano konfiskaty majątku rozwiązanych organizacyj.

—ooo—

SOJUSZE JUGOSŁAWJI W FANTAZJI

Prasa belgradzka donosi, że minister spraw zagranicznych oświadczył, iż wiadomości dziennika „Politika" dotyczące rokowań w sprawie sojuszu z Czechosłowacją i Włochami nie odpowiadają rzeczywistości.

—ooo—

PRZESILENIE W JUGOSŁAWJI

Belgrad, 15 maja (PAT). Gabinet podał się do dymisji.

Klęska drożyzny

Ostatnie podrożenie chleba i mięsa jest klęską dla wszystkich żyjących z pracy. Cena 54 gr. za kilogram chleba znaczy blisko 25 procentową podwyżkę w ciągu niespełna miesiąca. A jest to klęska tem cięższa, ileże interesowane czynniki zapewniają, że podwyżka ta nie jest ostatnią i że wobec ciągłej tendencji zwyżkowej zboża ceny chleba będą musiały dalej być podwyższone.

Odczuwamy w całej pełni przednowek. A czynniki odpowiedzialne nie mogą się wymawiać, że zostały zaskoczone. Od grudnia z. r. ostrzegano i napominano, że forsowny wywóz żyta może nas narazić na wygłodzenie, a przynajmniej na znaczną zwyżkę cen. Rząd lekceważył te głosy przestrogi a teraz, wobec zmiany stosunków politycznych, nowy rząd staje wobec faktu dokonanego: braku zboża i rosnących wskutek tego cen.

O ile na drożyznę chleba jest — mała to pociecha — przynajmniej wytłómaczenie, to podrożenie mięsa jest zupełnie niezrozumiałe. Nikt nie słyszał o braku u nas bydła, a jeżeli na targu krakowskim chwilowo go brakło, to z zupełnie innych powodów, niemających ze stanem bydła nic wspólnego. Nie można się oprzeć wrażeniu, że komisja cennikowa zbytnio się pospieszyła, dając posłuch lamentom rzeźników. Co się stało onegdaj, można jeszcze dziś odrobić i to musi się stać.

Nie można wprost zrozumieć, jak w tym czasie ogólnej nędzy, bezrobocia i małych zarobków tych, którzy jeszcze prasę mają, można wogóle tak szafować prawie co tydzień podwyżkami cen. Wszystko przecież ma swoje granice. Rozumiemy, że piekarze nie chcą pracować ze stratą wobec drożejącego zboża, co oni jednak robili wtedy — przez długie tygodnie — gdy ceny chleba nie były równomierne do cen mąki? Czy chcieli oni słyszeć o dobrowolnej obniżce cen, czy przeciwnie nie trzeba było prawie gwałtem wymuszać je na nich? A o pp. rzeźnikach i masarzach ludność ma wyrobione zdanie. Ich „obywatelskie" stanowisko jest tak dobrze znane, jak zewnętrzne objawy ich „zubożenia".

Czasy są takie, że absolutnie nie nadają się do eksperymentów drożyźnianych. Klasa robotnicza Krakowa przez 3 dni była na ulicach miasta, objawiając dyscyplinę i porządek, jakiego chyba żyjąca w próżnym strachu burżuazja nie spodziewała się. A było wśród nich tysiące bezrobotnych, ludzi nie mających dosłownie kawałka chleba, obdartych i wynędzniałych długomiesięcznem przymusowem próżnowaniem. Nikt nie grozi, ale musimy przestrzec, musimy zwrócić uwagę komu należy, że struny przeciągać nie można, że temu, który i tak ma już mały kawałek chleba, nie wolno tego kawałka jeszcze zmniejszać z tej racji, że zysk nie śmie być uszczuplony. My powiadamy przeciwnie, że musi być, że nie wolno kalkulować procentów w czasie, kiedy masy ludności robotniczej i urzędniczej dosłownie przymierają głodem. Klęski powiększać nie wolno i na to niech odpowiedzialni baczą!

Minister sprawiedliwości do sądów

Warszawa, 17 maja (PAT). Minister sprawiedliwości prof. Wacław Makowski rozesłał do prezesów i prokuratorów sądu najwyższego, sądów apelacyjnych i okręgowych oraz do wszystkich sędziów i urzędników wymiaru sprawiedliwości następujące pismo okólne:

„W głębokiem poczuciu obowiązku obywatelskiego, który nie pozwala uchylać się od służby Rzeczypospolitej w chwilach najcięższych, przyjąłem powierzone mi przez marszałka Sejmu, zastępującego prezydenta Rzeczypospolitej, zadanie kierowania ministerstwa sprawiedliwości do czasu, **aż Zgromadzenie Narodowe obierze prezydenta Rzeczypospolitej, który powoła rząd według swego uznania.** Smutne wypadki ub. dni musiały głęboko wstrząsnąć każdem polskiem sumieniem, to też każdy prawy obywatel z całkowitem poczuciem odpowiedzialności powinien dołożyć wszelkich wysiłków, aby raz na zawsze uniemożliwić powtórzenia takiej tragedji. Źródłem walki domowej są zawsze sobkowskie dążenia koterji, polityczne separatyzmy, supremacja interesów partji lub jednostki ponad interesy narodu. Sąd, który zawsze jest symbolem najwyższej powagi i beznamiętnego skupienia rozumu, w takiej chwili staje się z istoty rzeczy nietykło opoką, niedostępną dla walk stronniczych, ale ogniskiem, z którego promieniować musi na wstrząśnięte społeczeństwo spokój, rozwaga, poczucie obowiązku, poszanowanie prawa, słuszności i potrzeb Rzeczypospolitej. Znając z poprzedniej współpracy i ceniąc wysoko poczucie godności i odpowiedzialności obywatelskiej, właściwe sądownictwu polskiemu, podjąłem się powierzonej mi roli w tem przekonaniu, że jak poprzednio tak i teraz będziemy pracowali we wzajemnem zrozumieniu i zaufaniu, każdy w swoim zakresie, tymsamym duchem ożywieni ku chwale Rzeczypospolitej, ku jej podniesieniu na największe wyżyny wartości moralnej.

Czy opanujemy bezrobocie?

Ogromnie silny wzrost bezrobocia, jaki ostatnio ma miejsce, silnie odbija się na życiu politycznem: jest bowiem ono bezpośrednim powodem tworzenia i obalania gabinetów. Niezadowolenie rosnące w kraju powiększa antagonizm klasowy, zaostrza walki polityczne i nastraja społeczeństwo w kierunku dyktatury. Bezrobocie nasuwa nam cały szereg pytań, nad którymi winniśmy się zastanowić. Należałoby dać odpowiedź na zagadnienie, **czy bezrobocie u nas jest objawem stałym, czy chwilowym?** Czy przez przedłożenie programu sanacyjnego zdołamy całkowicie opanować bezrobocie, — czy tylko zmniejszyć rozmiar katastrofy? **Czy u nas zachodzi objaw t. zw. przeludnienia**, czy tylko chwilowej dezorganizacji gospodarczej? Według założeń szkoły socjalistycznej panujący ustrój kapitalistyczny zrodził bezrobocie: bez zmiany ustroju nie zdołamy opanować bezrobocia.

Nie ulega wątpliwości, że klęska socjalna, jaka nasze państwo dotknęła, stoi w ścisłym związku, z anormalnem położeniem, w jakiem się wszystkie państwa kontynentalne znajdują. **Ale ponadto my** w Polsce jesteśmy w szczególnem położeniu, gdyż na ziemiach polskich jeszcze przed wojną, w latach, w których w krajach europejskich występował raczej brak sił roboczych, u nas w Polsce, a to głównie w Małopolsce i Kongresówce już miało miejsce bezrobocie. Jesteśmy państwem, w którym zachodzi nadmiar ludności: państwo nie jest tak urządzone, — aby było w stanie dać zatrudnienie wszystkim obywatelom, a to zarówno w rolnictwie jak i w przemyśle. Rozwój bowiem gospodarczy, rozpiętość przemysłu i handlu, jest zbyt mała, aby była w stanie dać zatrudnienie wszystkim obywatelom. Rozsądną polityką skarbową i ekonomiczną możemy zmniejszyć bezrobocie, możemy ożywić przemysł krajowy, ale bezrobocia nie opanujemy. **Polska bowiem należy do tych państw, u których zachodzi przeludnienie jako objaw stały**, podobnie jak to rzecz się ma we Włoszech, w Hiszpanji itd., a w wyjątkowo korzystnym układzie gospodarczym moglibyśmy chwilowo bardzo silnie zmniejszyć rozmiar klęski, — ale nie zdołamy jej usunąć. — **Najlepszym wskaźnikiem bezrobocia jest ruch emigracyjny.** Polska po Włoszech, — podobnie jak przed wojną, tak i po wojnie, dostarcza największego kontyngentu emigrantów: **u nas emigracja i to silna zawsze istniała.** — Wystarczy, kiedy wspomnę Małopolskę, która po Kongresówce miała najmocniej ożywiony ruch emigracyjny: w latach 1880—1910 dała Galicja aż 900 tysięcy emigrantów na 8 miljonów mieszkańców! Daje to nam dostateczny obraz, jak silnem już wówczas było bezrobocie. Jeśli się zatrzymamy nad zagadnieniem emigracji, jako wskaźnikiem najwymowniejszym bezrobocia, to zaznaczymy, iż przed wojną emigracja ludności z terytorjów polskich była znacznie większa niż obecnie; bo w r. 1913 liczyła aż 261.812 emigrantów. Wojna wstrzymała ruch emigracyjny w związku z zapotrzebowaniem wojskowem. — Jednakże **bezpośrednio po wojnie mimo niesłychanych utrudnień ze strony państwa, ilość emigrujących ustawicznie się zwiększa**, w roku bo w r. 1920 liczy już blisko 101 tysięcy, a w roku następnym wzrasta na 109 tysięcy. Mimo to cyfra ta jest względnie niska, bo musimy się spodziewać znacznie silniejszej fali emigracyjnej. **Musimy się liczyć z faktem, iż w najbliższych latach emigracja osiągnie niebywały dotąd rozmiar, że jeśli emigracja chwilowo osłabła, to jedynie tylko dlatego, aby w najbliższym czasie przybrać na sile, dotąd u nas nie występującej!**

Tej warstwy ludności, która nasz kraj w poszukiwaniu chleba opuściła, nie zdołamy z powrotem ściągnąć do kraju i zatrudnić. Na razie bowiem rodzimy ludzi na eksport, podobnie jak Włochy. Bezrobocie usunąć zdołają już tylko głębokie reformy społeczne, naruszające podstawy ustrojowe i przetwarzające organizację państwową. Jak już wyżej powiedziano, należy oczekiwać silnego rozrostu emigracji, **a państwo będzie zmuszone porzucić politykę wstrzymującą i utrudniającą ruch emigracyjny** i przejść do jak najdalej idących ulg dla emigrantów: **bo w przeciwnym wypadku napór ze strony bezrobotnych będzie tak silny, iż zmiażdży dotychczasową formę ustrojową.**

Wypadki obecnie zmieniają się ustawicznie i zmiana może nadejść **w znacznie szybszem tempie, niż większość społeczeństwa się spodziewa!**

Zygmunt Gross.

Życiorys premjera Bartla

Warszawa, 17 maja (PAT) Obecny prezes Rady Ministrów i minister kolei p. K. Bartel urodził się we Lwowie, w roku 1882. Ojcem jego był maszynista kolejowy. Studja rozpoczął w gimnazjum, zmuszony był jednak przerwać je dla pracy zawodowej, kończąc wydział ślusarski w szkole przemysłowej we Lwowie. Przez kilka lat pracuje jako monter w zakładach Siemensa w Wiedniu, i przy zakładaniu sygnałów kolejowych. W godzinach wolnych od zajęć zawodowych przygotowuje się samodzielnie do matury, którą zdaje w roku 1902, poczem wstępuje na wydział mechaniczny politechniki lwowskiej, kończąc ją z odznaczeniem w r. 1907. Zostaje mianowany asystentem, równocześnie zapisuje się na wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego, gdzie studjuje matematykę i fizykę. W 1910 r. i w 1911 r. wyjeżdża na uzupełniające studja do Monachjum gdzie pisze pracę doktorską na podstawie której uzyskuje tytuł doktora nauk inżynierji na politechnice lwowskiej. W roku 1912 habilituje się i zostaje docentem. W. tym roku zostaje mianowany prof. nadzwyczajnym politechniki lwowskiej. W roku 1914 idzie na wojnę jako kapral pułku kolejowego, kończy zaś służbę w randze porucznika. W czasie obrony Lwowa tworzy pierwszy batalion kolejowy odznaczając się przy zdobywaniu i obronie dworca i przy utrzymaniu jedynej linji kolejowej łączącej Lwów z Przemyślem. Po odparciu Ukraińców zostaje w randze majora szefem kolejnictwa wojskowego przy sztabie generalnym w Warszawie gdzie zostaje do jesieni 1919 roku.

W parę tygodni po rozpoczęciu wykładów we Lwowie zostaje mianowany ministrem kolei i pełni ten urząd przez cały rok 1920.

W roku 1922 **wchodzi do Sejmu z listy stronnictwa „Wyzwolenia"**. W Sejmie zostaje prezesem komisji komunikacyjnej i stanowisko to piastuje do chwili obecnej. W roku 1925 występuje ze stronnictwa „Wyzwolenie" jako jeden z założycieli „Klubu Pracy" którego zostaje prezesem.

Z dnia

Gazeta i ulica

Ostatnich kilka dni były klasycznym dowodem łączności, jaka panuje między gazetą a ulicą. Gazeta nie może istnieć bez ulicy, ta zaś — jak się okazało — bez gazety. Nie jest całkiem tak w czasach normalnych, kiedy czytanie gazet nie jest w powszechnem używaniu, natomiast w czasach niezwykłych ulica pochłania nieprawdopodobne wprost ilości gazet, nie szczędząc mimo ciężkich czasów na nie pieniędzy. Ludzie niezamożni, dla których wydatek złotego stanowi rubrykę w budżecie, kupowali codziennie po kilka zwyczajnych i nadzwyczajnych wydań, nie zachowując przytem swej zwykłej „orjentacji politycznej", lecz szukając najlepszego i — najobfitszego źródła informacyjnego. Widzieliśmy np. ludzi, którzy w czasach spokojnych nie wzięliby „Naprzodu" do ręki, kupujących trzy razy dziennie nasze nadzwyczajne wydania, o których — z dumą to stwierdzamy — jednogłośna panowała opinja, że podają wiadomości tylko sprawdzone, unikając skrupulatnie wszelkiego „bujania".

Oby taki kontakt między gazetą a ulicą stał się u nas normalnem zjawiskiem. Im więcej ulica czyta, tem lepsze wyrobienie polityczne, tem większe uświadomienie.

—ooo—

Z przebiegu walk warszawskich

„ZAŁATWIĆ SIĘ NA MIEJSCU"

Generał Rozwadowski, szef sztabu generalnego wojsk Witosa, wydał rozkaz podległym sobie oddziałom, by z osobami cywilnemi, schwytanemi na ulicy z bronią w ręku „załatwić się na miejscu".

JAKIE ŚLADY ZOSTAWIŁ GEN. ZAGÓRSKI?

Barbarzyńska akcja gen. Wł. Zagórskiego, który zarządził bombardowanie miasta z samolotów i nawet osobiście sterował aparatem, strzelając i rzucając pociski, pociągnęła za sobą szereg ofiar w ludziach i nadwerężyła kilka budynków. W domu narożnym przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Pięknej na drugiem piętrze jest przestrzelone okno w taki sposób, który niewątpliwie świadczy, że gen. Zagórski posługiwał się w swojej szaleńczej akcji karabinami maszynowemi.

W szybach i rolecie znajduje się kilkanaście dziur w równych odstępach na jednej linji prostej prostopadłej. Jest to wyraźny dowód cynicznej i niepoczytalnej akcji lotników, działających z rozkazu gen. Zagórskiego.

WITOS CHCIAŁ ZABRAĆ Z WARSZAWY PATA

Onegdaj o godzinie 6 zrana do biura Polskiej Agencji Telegraficznej, mieszczącego się na Mokotowskiej, wiedy jeszcze w obrębie władzy Witosa, przybyli jacyś ludzie cywilni z rozkazem od Witosa, aby dyrektor i naczelny redaktor „Pata" ze wszystkiemi dokumentami i papierami udali się do Belwederu, prawdopodobnie ze względu na zamierzoną już wtedy ewakuację „Pata" z Warszawy. W chwili kiedy urzędnicy „Pata" z konwojującą ich strażą wychodzili z domu, naprzeciwko bramy ukazali się obejmujący ulicę Mokotowską żołnierze Naczelnika. Straż cofnęła urzędników z powrotem do gmachu i przesiedziała w nim aż do godziny 6 popołudniu. Na wiadomość o zajęciu Belwederu wysłańcy Witosa ulotnili się z biura „Pata", który odtąd przeszedł pod nową władzę.

MUSSOLINI MIAŁ OCALIĆ WITOSA

Wiedeńska „Stunde" doniosła, że poseł polski przy Kwirynale Kozicki miał się zwrócić do Mussoliniego z prośbą o czynną interwencję rządu włoskiego w sprawie wypadków w Polsce. Co odpowiedział Mussolini — nie wiadomo, taksamo jak nie wiadomo, czy pos. Kozicki zrobił to z polecenia byłego gabinetu czy też na własną rękę.

Natomiast depesze radjowe donoszą, że poseł Kozicki odbył kilkogodzinną konferencję z Mussolinim, którego błagał o interwencję dyplomatyczną i finansową dla uratowania rządu Witosa, przedstawiając rząd Witosa, jako rząd faszystowski.

NA CO BYŁ CZAS, A NA CO NIE BYŁO CZASU

W środę, gdy rozwijać się zaczęły wydarzenia wojskowe w Warszawie, w godzinach popołudniowych delegacje klubów lewicy sejmowej zwróciły się do b. prezydenta Wojciechowskiego z propozycją pośrednictwa. Według „Głosu Codziennego", „prezydent kazał odpowiedzieć, że żadnych delegacyj nie przyjmuje, że rząd rządzi i z wszystkiem należy się zwracać do rządu".

Z tego samego dnia, pod datą godz. 1'30 w nocy podała „Rzeczpospolita":

„Przed chwilą przed przedsionek pałacu belwederskiego zajechało auto wiozące marszałka Sejmu Rataja. Prawie równocześnie z nim zameldowali się u p. Prezydenta Komendant główny Związku harcerstwa polskiego i Komendant chorągwi warszawskiej. Zostali przyjęci".

„TO NIE NASI"!

Jak komunikują, w jednym ze szpitali pewien ksiądz nie chciał udzielić ostatnich sakramentów żołnierzom pilsudczykom, mówiąc: „to nie nasi"!

PO ROZŁAMIE W NPR

Budynek redakcji „Głosu Codziennego", organu NPR, obsadzony przez strzelców, został oddany grupie posła Waszkiewicza, który wystąpił z tego stronnictwa wraz z kilku innymi posłami.

Już jako organ secesji, „Głos Codzienny" zamieścił odezwę do robotników, w której m. innemi czytamy:

„Moment rozgrywki między tymi, którzy na Polsce robili interes nadszedł.

Szczytem zaś wszelkiego bezwstydu już nietylko policzkiem, ale urągowiskiem dla Armji polskiej było mianowanie przez bezwolnego prezydenta Wojciechowskiego — gabinetu Witosa.

Ze smutkiem musimy przyznać, że niestety Narodowa Partja Robotnicza w osobach swych przedstawicieli zbłądziła.

Narodowa Partja Robotnicza nie może pójść z tymi, którzy stale byli wrogami klasy robotniczej i wrogami być nie przestali.

Droga ludu pracującego razem z demokracją i wodzem jej — Piłsudskim".

W dniach 27—29 czerwca br. ma się odbyć w Łodzi IV ogólnokrajowy kongres NPR.

W DNIACH 12—15 B. M. NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Władze śląskie wysłały dwa transporty policji na pomoc rządowi. Pierwszy transport na czele z nadkomisarzem Starzykiem został rozbrojony pod Warszawą na 6 odcinku. Drugi nawrócił z pół drogi do Katowic. Tow. Posłowie Biniszkiewicz, Rumpfelt i Juchelek, interwenjowali u wojewody Bilskiego w sprawie powyższych transportów i innych pogłosek. Posłowie socjalistyczni zaprotestowali przeciwko temu bezprawnemu użyciu autonomicznej policji górnośląskiej. Wojewoda tłomaczył się, że otrzymał taki rozkaz od wyższej władzy. Również byli u wojewody przedstawiciele OKR-u: Biniszkiewicz, Dr. Baj i Rumpfelt w sprawie przygotowań faszystowskich.

Faszyści i monarchiści widocznie w celu zdobycia broni niepokoili ludność wieściami, jakoby Litwini napadli Wileńszczyznę a Niemcy Górny Śląsk. Organ Korfantego „Polonja" wypuściła kilka wydań nadzwyczajnych z różnemi blagierskiemi wiadomościami.

Między innymi podała, że generał Żeligowski został zabity. „Polonia" i „Goniec Śląski" doniosły również o napadzie Litwinów na Wilno. „Kurjerek" krakowski napisał, że na Śląsku niemieckim odbyły się antypolskie manifestacje. Jest to wierutne kłamstwo. W Bytomiu, Gliwicach i Zabrzu był największy spokój. Na Śląsku niem. nie wydarzyło się nic, coby mogłoby nas zaniepokoić. Do „Gazety Robotniczej" przybył natomiast z Zabrza specjalny wysłaniec z wiadomościami, że dodatki nadzwyczajne „Polonji" o napadzie Litwinów na Wilno, które pojawiły się po stronie niemieckiej, wywołały poruszenie w sferach niem. organizacyj półwojskowych. Kłamstwa „Polonii" wywołały skutki zagrażające bezpieczeństwu państwa!

Wiadomość o zażegnaniu walk i powrocie do normalnego stanu przyjęto z ulgą. Na Górnym Śląsku panuje spokój.

Kraj domaga się rządu robotniczo-chłopskiego

Przebieg strajku generalnego w zagłębiu krakowskiem

CHRZANÓW. Strajk generalny w całem Zagłębiu krakowskiem miał przebieg imponujący. Strajk był zupełny. Ogromne wiece odbyły się w **Oświęcimiu, Chrzanowie, Trzebini, Krzeszowicach, Szczakowej i Jaworznie. Na wiecach przemawiali miejscowi towarzysze.** Olbrzymie pochody robotnicze przeciągały ze sztandarami i orkiestrami. W pochodach niesiono portrety Piłsudskiego. Wszędzie panowało wśród robotników niezwykłe uniesienie i zapał. Duch nadzwyczaj podniosły. Spokoju nigdzie nie naruszono. Wszystkie manifestacje odbyły się w zupełnym porządku. **Nigdy jeszcze żaden strajk generalny w Zagłębiu krakowskiem nie wypadł tak wspaniale.**

Zgromadzenie w Tarnowie

W niedzielę przedpołudniem odbyło się na placu przed Domem robotniczym w Tarnowie ogromne zgromadzenie ludowe. Przybyły ogromne tłumy robotników i biednego chłopstwa z okolicy. Zagaił tow. Łachecki, przewodniczył tow. Rydza. Obszerny referat o przebiegu ostatnich wydarzeń i o żądaniach PPS wygłosił tow. Adam **Ciołkosz.** Przemówienie jego wielokrotnie przerywały entuzjastyczne okrzyki na cześć PPS, marszałka Piłsudskiego, armji i kolejarzy. Przemawiał dalej tow. Kasper Ciołkosz, poczem jednomyślnie uchwalono przedłożoną rezolucję i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono imponujące zgromadzenie. Uchwalona rezolucja ma następujące brzmienie:

„Zgromadzeni wyrażają swe pełne zaufanie marszałkowi Piłsudskiemu i polskiej partji socjalistycznej. Stwierdzają, że na każde zawołanie staną w szeregach partji pod czerwonym sztandarem i nie spoczną dopóki nie zostanie osiągnięty cel walki naszej: **rząd robotniczo-chłopski.** Zgromadzeni żądają natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu, rozpisania nowych wyborów, powołania marsz. Piłsudskiego na stanowisko prezydenta państwa, zmiany polityki w stosunku do mniejszości narodowych, postawienia pod sąd doraźny wszystkich zdrajców i złodziei grosza publicznego, a przedewszystkiem Witosa, Kiernika, Zdziechowskiego, Korfantego. Cześć wojsku i cześć ludowi, którzy krwią swą obronili republikę i demokrację i obalili rząd reakcji!

Niech żyje marszałek Piłsudski!
Niech żyje PPS!
Niech żyje rząd robotniczo-chłopski!"

Zgromadzenie w Gliniku Marjampolskim

W niedzielę o godz. 5 popołudniu odbyło się w Gliniku marjampolskim pod gołem niebem olbrzymie zgromadzenie, na które masowo przybyli robotnicy miejscowi i chłopi z całej okolicy. Zagaił tow. Sum, przewodniczył tow. Tokarski, sekretarzował tow. Kosiba. O sytuacji obecnej referował tow. Adam **Ciołkosz.** W dyskusji przemawiali tow. Sum, dalej ob. Król ze Stronnictwa chłopskiego, ob. Gajewski z Wyzwolenia i tow. Bogdan, Gubała, Moroz i Wilkus. Wszyscy mówcy domagali się **utworzenia rządu robotniczo- chłopskiego.** — Przemówieniem tow. Ciołkosza oraz potężnym śpiewem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie. Jednogłośnie przyjęto rezolucję o brzmieniu takiem samem, jak uchwalona w Tarnowie.

Manifestacja w Rzeszowie

Rzeszów robotniczy odbywał już niejednokrotnie pochody manifestacyjne, jednak pochodu o takiej ilości uczestników Rzeszów jeszcze nie widział, jak w niedzielę 16 maja w południe. Bez żadnego afiszowania, zebrali się robotnicy na placu budowlanym kolejarzy i umundurowani w czwórki, przeszli ulicami miasta. Na czoło wysunięto rowerzystów, następnie legjoniści nieśli portret Józefa Piłsudskiego, ubrany zielenią, a za nim kroczyły liczne szeregi legjonistów. Dalej szły nieprzejrzane karne tłumy w szeregach, z czerwonemi sztandarami i muzyką kolejarzy na czele. Po pochodzie na placu kolejarzy odbyło się manifestacyjne zgromadzenie. Zagaił tow. Hawlicki, przewodniczyli tow. Rak, Pasierb i Wilk. Pierwszy referat wygłosił tow. Krawawicz, który przedstawił sytuację polityczną ostatniej doby i odczytał rezolucję, zawierającą postulaty CKW PPS, którą jednogłośnie przyjęto. Okrzykom na cześć Józefa Piłsudskiego i PPS nie było końca. Następnie przemawiał tow. Hawlicki, który w jędrnych słowach przedstawił walki prowadzone w obronie Rzeczypospolitej przez J. Piłsudskiego, oraz przez PPS. Po odśpiewaniu przez zgromadzonych i zagraniu przez orkiestrę „Czerwonego sztandaru", zgromadzenie rozwiązano z tą nadzieją, że postulaty wysunięte przez CKW PPS będą przeprowadzone. Kołtunerja rzeszowska mogła naocznie się przekonać, po czyjej stronie jest większość szerokich warstw ludności. Klasa robotnicza nie pozwoli się już terroryzować przez endeków i chadeków i ich pachołków.

Manifestacja w Słomnikach

Dnia 16 bm. po objęciu władzy w państwie przez marszałka Józefa Piłsudskiego Komenda Obwodu Miechów Związku Strzeleckiego urządziła w Słomnikach olbrzymią i wspaniałą manifestację, w której brało udział 1200 zorganizowanych członków Związku Strzeleckiego, oraz nieprzeliczone tłumy ludu wiejskiego. Podczas manifestacji przemawiali komendant obwodu ob. Miechowski-Kogutiński, wzywając strzelców do karności i posłuszeństwa swym władzom, zarazem apelując do ludu wiejskiego do organizowania się celem odparcia ewentualnych zamachów reakcji na prawa ludu pracującego i ob. Kmita Józef przedstawiając zebranym obecną sytuację polityczną w państwie. Przemówienia były często przerywane okrzykami na cześć marszałka Piłsudskiego i Republiki ludowej.

Na zakończenie członkowie Związku Strzeleckiego złożyli ślubowanie następującej treści: „Ślubujemy wiernie stać przy Komendancie Józefie Piłsudskim i nie spocząć, dopóki nie zostaną ugruntowane podstawy demokratycznej Republiki ludowej". Po wysłaniu depeszy do marszałka Piłsudskiego z wyrazami hołdu i zapewnień wierności oraz po oddaniu należnej czci ofiarom reakcji poległym na ulicach Warszawy oddziały ze śpiewem „Gdy naród do boju" w należytym porządku odmaszerowały do swych ośrodków organizacyjnych. Manifestacja jak i zdecydowane stanowisko strzelców zrobiły olbrzymie wrażenie.

Przesilenie w Niemczech

O barwy chorągwi państwowej rozbiło się kanclerstwo dra Luthra. Wydał on względnie przedłożył prezydentowi Hindenburgowi do podpisu rozporządzenie, którem dla zagranicznych konsulatów niemieckich ustanowił flagę państwową o barwach czarno-biało-czerwonych, mimo że wedle konstytucji niemieckiej barwami republiki są czarno-czerwono-złota. Rozporządzenie to wzburzyło dwa popierające Luthra stronnictwa: centrum i demokratów oraz neutralnych wobec niego socjalistów, a wynikiem tego oburzenia było uchwalenie przez Reichstag wotum nieufności i dymisja Luthra.

Padł więc kanclerz, który bądźcobądź przejdzie do historji jako jeden z twórców Locarna; padł jako ofiara swej nieszczerości, jako żongler między republikanizmem a monarchizmem. Luther, który wyszedł z centrum, stał na czele rządu mniejszościowego, złożonego z centrum, demokratów i ludowców. Poza większością stali socjaliści, którzy jednak ze względów republikańskich popierali rząd, aby go nie zmusić do szukania poparcia u narodowców. Luther, będąc szefem rządu popieranego przez republikanów, szukał ciągle zbliżenia do narodowców, chcąc ich przejednać i pozyskać dla rządu. Nacjonaliści, jak wiadomo, wystąpili z większości i z rządu z powodu swego opozycyjnego stanowiska do polityki zagranicznej Luthra-Stresemana, polityki zakończonej umową w Locarno.

Po upadku Luthra, który dotknął tylko jego osobę, nie tykając reszty składu rządu, zaczęły się próby wyszukania nowego kanclerza. Wysunięta przez Hindenburga kandydatura ministra Reichswehry Gesslera upadła z powodu sprzeciwu socjalistów, którzy zapowiedzieli mu najostrzejszą walkę. Gessler, który partyjnie zalicza się do demokratów, zapisał się ciałem i duszą klice wojskowej, poddając się w zupełności kierownictwu generała Seeckta, który pod tytułem dowódcy Reichswehry faktycznie ma wojsko w rękach, zostawiając cywiliście-Gesslerowi tylko — reprezentację. Socjaliści nie mogli akceptować Gesslera na kanclerza jeszcze z tego powodu, ponieważ pochodzi on z Bawarji i mimo przynależności do demokracji przesiąkł do szpiku kości reakcyjnemi prądami panującemi w tej jego ściślejszej ojczyźnie.

Po rozbiciu się kombinacji z Gesslerem i epizodzie z Adenauerem zaofiarował Hindenburg stanowisko kanclerza obecnemu ministrowi sprawiedliwości a byłemu kanclerzowi Marxowi. Jest to tensam polityk, który w r. 1924 podpisał wraz ze Stresemanem w Londynie układ wprowadzający w życie plan Dawesa i on też przy wyborach prezydenta w kwietniu 1925 był kontrkandydatem Hindenburga z ramienia mieszczańskich partyj republikańskich.

Czy Marx przyjmie misję i jak się ułożą nowe stosunki większościowe, okaże się już w najbliższych godzinach. Marx w każdym razie ma za sobą dwa silne atuty: po pierwsze jest wiernym republikaninem, po drugie on dał początek polityce porozumienia z Francją, zakończonej narazie niewyzyskanym triumfem w Locarno. Marx zapewne przyjmie misję pod warunkiem, że uda mu się pozyskać socjalistów do większości, gdyż bez nich musiałby taksamo jak Luther rządzić gabinetem mniejszościowym, a więc zależnym raz od socjalistów (w polityce zewnętrznej), drugi raz od nacjonalistów (w polityce wewnętrznej).

go kraju a kompromitujące dla dyplomatycznego taktu ambasadora polskiego w Paryżu".

KRWAWY WIEC POSELSKI

W niedzielę w południe na rynku w Radzyminie urządził dla swych zwolenników wiec poseł Aleksander Ćwiakowski (chłopski... monarchista, wybrany z listy „Wyzwolenia", z zawodu nauczyciel). Treść przemówienia poselskiego, nie przypadła jednak do gustu kilku uczestnikom wiecu, którzy zamanifestowali słownie swe niezadowolenie. Powstało starcie w czasie którego rozległo się kilka strzałów. Zabity został Stanisław Wienczek, ze wsi Cegielnia, pow. Radzymin, oraz ranieni Jan Koszyński, Kazimierz Wiłyński i Stanisław Kossowski, mieszkańcy Radzymina. Rannych odwieziono do szpitala miejscowego. Policja zarządziła dochodzenie.

RESTAURACJE MOGĄ BYĆ OTWARTE

Warszawa, 16 maja (Tel. wł. „Naprzodu").

Komisarz rządowy na miasto Warszawę zniósł zakaz otwierania restauracyj i kawiarni dłużej niż do godziny 9 wieczorem.

Echa przewrotu

ARESZTOWANIA

W Wilnie aresztowani zostali we środę poseł Zwierzyński, wiceprezes klubu ZLN. oraz dziennikarze, współpracownicy pism prawicowych, p. p. Kownacki, Koć i Papuziński.

Poseł Zwierzyński i p. Papuziński zostali w piątek rano zwolnieni.

Znany paszkwilista Adolf Nowaczyński przebywa dotychczas w cytadeli.

UDAREMNIENIE PUCZU KOMUNISTYCZNEGO W KOWLU

W niedzielę aresztowani zostali w Kowlu posłowie Prystupa i Paszczuk, którzy, korzystając z ogólnej sytuacji, usiłowali dokonać puczu komunistycznego w Kowlu i ogłosić miejscową dyktaturę komunistyczną. Wobec tego, iż obaj są posłami, zostali zaraz zwolnieni, ale sprawę przekazano prokuratorowi w przyśpieszonym trybie.

FASZYSTOM WŁOS Z GŁOWY NIE SPADNIE

W niedzielę o godzinie 6'30 wieczorem posłowie ZLN Czetwertyński, Staniszkis, ks. Nowakowski, Ilski i Załuska interwenjowali u premjera Bartla w sprawie osób aresztowanych w ciągu ostatnich dni. Interwencja już odniosła skutek. Nawet pos. Dymowski został zwolniony. Faszyści mogą tedy nadal broić.

GENERAŁOWIE ODDAJĄ SIĘ POD ROZKAZY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

„Robotnik" komunikuje, że gen. Szeptycki, znajdujący się w Katowicach, oddał się do dyspozycji marszałka Piłsudskiego.

W Lublinie d-a OK gen. Romer, oddał się do dyspozycji marszałka Piłsudskiego. W Grodnie uczynił tosamo gen. Berbecki.

W Brześciu gen. Rybak wykonał wszystkie rozkazy marszałka Piłsudskiego.

W Przemyślu dowódca OK gen. Fara oddał się do usług marszałkowi.

GWAŁT NAD GENERAŁEM SKIERSKIM

Od osób przybyłych z Torunia, otrzymują dzienniki warszawskie następującą informację: W sobotę o godz. 3 z rana aresztowany został w Toruniu przez oddanego rządowi Witosa gen. Hubisztę generał Skierski. Gen. Skierskiego ulokowano tymczasowo w gmachu więzienia św. Jakóba, do którego broniły dostępu kulomioty i większy oddział żołnierzy. Gdy wiadomość o aresztowaniu doszła do miasta, tłumy publiczności urządziły manifestacyjne pochody celem zaprotestowania przeciwko gwałtowi, mimo, że zgromadzenia i manifestacje były najsurowiej zabronione. Podobne manifestacje odbyły się i w Bydgoszczy, gdy otrzymano tam wiadomość o gwałcie.

JAK P. TRĄMPCZYŃSKI WYJECHAŁ DO POZNANIA

Jak donieśliśmy, marszałek Senatu p. Trąmpczyński wyjechał w sobotę do Poznania. Stało się to w następujący sposób: Po otrzymaniu od władz wojskowych odpowiednich glejtów p. Trąmpczyński puścił się w podróż o godzinie 2 popołudniu samochodem w towarzystwie swego sekretarza osobistego i strażnika sejmowego. P. Trąmpczyńskiego eskortował drugi samochód z oficerem i dwoma żandarmami dodanymi dla bezpieczeństwa.

Podobno podróż p. Trąmpczyńskiego ma na celu uspakajanie umysłów w Poznaniu, gdzie byli ministrowie pp. Osiecki, Piechocki wraz z generałem Dowbor-Muśnickim przygotowują jakoby pochód karny wojskowy na zrewoltowaną Warszawę. — W tym samym celu udali się, jakoby do Poznania przedstawiciele Związku ludowo-narodowego pos. Pluciński i Władysław Seyda.

Równocześnie dowiadujemy się, że w niedzielę wyjechał samochodem z Krakowa do Poznania znany poseł endecki p. Rymar. Czy ten zjazd ma rzeczywiście na celu pacyfikację?

POLEPSZENIE ZDROWIA GEN. SOSNKOWSKIEGO

Stan zdrowia generała Sosnkowskiego, jak donoszą z Poznania, od soboty znacznie się polepszył. Przy generale czuwa Br. Jarosz, małżonka generała i jej matka generałowa Lipkowska, która przybyła do Poznania. Według wersyj, jakie krążą uporczywie w Poznaniu, na generała Sosnkowskiego wykonany był **zamach**. Oficjalne komunikaty donoszą o usiłowanem samobójstwie.

JAK „PRACUJE" DLA POLSKI P. AMBASADOR CHŁAPOWSKI

Warszawski „Kurjer Poranny" otrzymuje następującą wiadomość z Genewy, z której główny ustęp cytujemy:

„Całkowite opanowanie sytuacji przez marszałka Piłsudskiego i osiągnięcie przezeń jednolitej władzy w kraju, wywołało nader dodatnie wrażenie wśród zebranych na konferencji genewskiej dyplomatów. Po alarmujących i skandalicznych wiadomościach, puszczonych wczoraj przez polską ambasadę w Paryżu, zapanowała przez kilka godzin konsternacja w Genewie. Wersja ambasady że „wyjęty z pod prawa rebeljant Piłsudski zostanie zgnieciony" (ecrase) przez rząd Witosa, przez parę godzin podrywała zaufanie do wiadomości przychodzących z kraju. Dyplomaci zagraniczni, wybitni działacze Ligi, oraz prasa nie kryją dziś oburzenia i mówią wyraźnie, że komunikat ambasady utrwalał szkodliwe Polsce przekonanie, jakoby w Polsce rozpocząć się miała wojna cywilna, która trwać będzie długo. Kwalifikowanie marszałka zagranicą wobec cudzoziemców tak, jak to zrobiła ambasada, uważane jest przez dyplomatów za niedopuszczalne dla interesów reprezentowanego kraju a kompromitujące dla dyplomatycznego taktu ambasadora polskiego w Paryżu".

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 18 maja.

ROZPRAWA O POTWORNE MORDERSTWO W CEGIELNI W PŁASZOWIE

Wczoraj przed trybunałem przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym toczyła się w dalszym ciągu rozprawa przeciw Stanisławowi Zielińskiemu i Janowi Piwowarczykowi, oskarżonym o potrójne morderstwo rozbójcze, dokonane w cegielni Reinera w Płaszowie dnia 1 stycznia br. na kasjerce cegielni Oldze Porębskiej, oraz na nadbiegłych jej z pomocą sąsiadach Mikołaju i Jadwidze Musieluk — Szerelewiczach.

Zeznania dalszych świadków wypadły niekorzystnie dla obu oskarżonych, a lekarze-znawcy na podstawie ran, jakie wykazała sekcja zwłok ofiar mordu, stwierdzili, że w napadzie musiało brać udział przynajmniej dwóch sprawców. Osk. Piwowarczyk po przedstawieniu mu tego orzeczenia, obstawał przy swem tłumaczeniu się; jakoby tylko przyszedł z Zielińskim na miejsce czynu, a w mordowaniu żadnego udziału nie brał. Osk. Zieliński na pytania trybunału sędziów przysięgłych i obrońców, odmawiał szczegółowych odpowiedzi, a tylko kilka razy wybełkotał, że: chce iść na stryczek.

O godzinie 12 w południe członkowie trybunału, sędziowie przysięgli, prokurator, oraz zastępcy stron udali się autobusem do cegielni w Płaszowie dla odbycia wizji lokalnej. Drugim samochodem wieziono zakutego w kajdany osk. Piwowarczyka pod silną eskortą policyjną. Miejsce wizji lokalnej obstawione było przez oddział konnej policji. Sąd zwiedził miejsce zbrodni, przyczem ponownie przesłuchano świadków: Ziarnowską, służącą Porembskiej, oraz Kwiecieniową, sąsiadkę, które wskazały miejsce, skąd widziały fragmenty zbrodni. Osk. Piwowarczyk przyprowadzony na miejsce czynu, obstawał przy swych zeznaniach, jakoby nie brał udziału w morderstwie, a tylko przyszedł z Zielińskim na miejsce w celu rabunku.

Po odbyciu wizji lokalnej, przewodniczący sso. dr. Kaczmarski odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego. Dziś popołudniu spodziewany jest wyrok.

—ooo—

PROCES PPP. Osmy dzień procesu wypełniło badanie świadków, będących w związku z organizacją PPP na terenie łódzkim. Św. ks. Nadolski cytuje opinję gen. Dowbór-Muśnickiego i zw. Hallerczyków o spisku, która wypadła dla PPP ujemnie. Św. por. Narzymski wycofał się z organizacji z powodu sprzeczności między w niej obowiązującą, a wojskową przysięgą. Świadek odwodowy śp. Gostyńskiego, Wł. Zalewski rzuca ciekawe światło na wojskową przeszłość osk. Gorczyńskiego. Miał on już w r. 1911 sprawę karną, a z tarapatów wydostał się przez interwencję ks. St. Lubomirskiego. Jako oficer rosyjski, po usunięciu się z Legjonu Puławskiego, pełnił służbę szpiegowską na terenie Niemiec. Czynił to łącznie z adw. Szynkowskim, który miał specjalne biuro w Kopenhadze.

Odroczone z powodu działań wojennych na terenie Warszawy posiedzenie sądowe w sprawie PPP wznowione zostało w poniedziałek. Jednym z pierwszych świadków na wznowionem posiedzeniu będzie b. minister Kiernik.

KRONIKA

Kraków, 18 maja.

Parki i ogrody miejskie

Przy obecnem zaludnieniu m. Krakowa, wyrażającem się w cyfrze 188.904 mieszkańców, przypada na jednego mieszkańca 2'801 m. kwadratowych parków, względnie ogrodów miejskich. Jeżeli uwzględni się obszary zielone jeszcze nie urządzone i uporządkowane, to stosunek ten przedstawiać się będzie tak, że na jednego mieszkańca wypadnie 20.51 m. kw. zieleni.

Drzew alejowych było w 1925 roku 9.625, a więc wypadało 19 mieszkańców na jedno drzewo. W 1926 roku zaś drzew 10.000, więc około 18 mieszkańców na jedno drzewo. Powierzchnia zieleni wynosi 7.94% całej powierzchni miasta Krakowa.

Zrozumienie potrzeby powiększenia zielonej powierzchni w mieście a tem samem stworzenie pomyślniejszych warunków zdrowotnych obywateli miasta, jest duże, jednak ogólny kryzys gospodarczy nie pozwala na zrealizowanie szeroko w tym kierunku pomyślanych planów, niezależnie jednak od tego, opracowywanie projektów przez Zarząd plantacji i ogrodów m. zgodnie z ogólnym zarysem regulacji miasta, postępuje stale naprzód tak, że z chwilą unormowania pozycji gospodarczej i finansowej miasta w tym kierunku, natychmiast zostaną podjęte.

—ooo—

WPISY DZIECI DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH MIEJSKICH z ukończonym 6 rokiem życia odbędą się w dniach 30 czerwca i 1 lipca br. Kartki wpisowe do I. kl. powszechnej wydaje już Rada szkolna miejska, ul. Podzamcze 1 parter w dnie powszednie w godzinach urzędowych od 9 do 2 popołudniu. Celem uniknięcia natłoku Rada szkolna przypomina rodzicom i opiekunom, aby już teraz postarali się o kartki do kl. I, a nie w ostatnich dniach.

O ZAJĘCIA WAKACYJNE DLA MEDYKÓW. Referent pośrednictwa pracy przy Tow. Biblioteki i Bratniej Pomocy Medyków UJ. ul. Kopernika 36, pragnąc wykorzystać zbliżające się ferje tak pod względem naukowopraktycznym jak i materjalnym uprasza lekarzy, instytucje sanitarne, zakłady zdrojowe o zgłaszanie zajęć dla medyków lat wyższych i absolwentów. Zarząd Związku lekarzy gorąco popiera niniejszą akcję samopomocową.

O KRZESŁA NA PLANTACH. Z kilku stron żalono się u nas, że za użycie krzesła na plantach i błoniach opłata wynosi 15 gr. Jest to stanowczo za drogo. Przed wojną i jeszcze kilka lat później opłata wynosiła 4 hl., a po nastaniu złotego ustalono i przez kilka lat utrzymywała się cena 10 gr. Dopiero tego lata podwyższono opłatę o 50%. Przypuszczamy, że magistrat, wydzierżawiając planty, zobowiązał dzierżawcę do utrzymania pewnej opłaty i nie przypuszczamy, aby za zgodą magistratu opłata mogła zostać podwyższoną na 15 gr. To chyba nie jest cena równomierna do świadczenia i żądamy od magistratu, aby koniecznie żądał przywrócenia obowiązującej jeszcze przed kilku tygodniami opłaty 10 gr.

KSIĘŻA DALEJ PROWOKUJĄ. Podczas majowego nabożeństwa u Franciszkanów w niedzielę wieczór wołał ksiądz na kazaniu z wielkiem oburzeniem, że ludzie nosili po ulicach miasta portret „tego człowieka, który doprowadził w Warszawie do rozlewu krwi bratniej" i wznosili okrzyki na jego cześć. Pytał się, gdzie jest inteligencja, że na to pozwoliła. Dalej mówił księżunio, że jak „pan" nie da kamienia, to robotnik domu nie postawi.

W KLUBIE SPOŁECZNYM odbędzie się we czwartek 20 maja o godz. 8 wieczorem odczyt pt. „O przeobrażeniach parlamentaryzmu", który wygłosi dr. Eugenjusz Bautro. Wstęp dla członków Klubu i dla wprowadzonych gości.

ZAJŚCIE W SEMINARJUM NAUCZ. MĘSKIEM, o którem onegdaj donieśliśmy, wywołał prof. tegoż zakładu p. Sowa. Ogłaszamy nazwisko dlatego, ponieważ w zakładzie tym jest kilku profesorów, których nazwiska zaczynają się od litery S.

Z CYKLU ODCZYTÓW W JĘZYKACH OBCYCH YMKI KRAKOWSKIEJ. Następny odczyt wygłosi w języku angielskim prof. E. Kelly we czwartek 20 bm. w Muzeum przemysłowem, o g. 7 wiecz.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI MATURZYSTÓW Z R. 1906 W TARNOWIE. Komitet organizacyjny zaprasza wszystkich kolegów obu oddziałów, by w 20-letnią rocznicę wzięli udział w Zjeździe i w tym celu zechcieli podać swe adresy kol. Ludwikowi Rohrenscheiowi (naczelny lekarz weter. Kraków, magistrat) i X. Janowi Litwinowi (Kraków, ulica Wolska 6).

O obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby

W ostatnich dniach, podczas największego napięcia politycznego i strajku, jak już donosiliśmy, zebrała się w magistracie krakowskim komisja cennikowa, na której uchwalono znaczne podwyższenie cen pieczywa, mięsa, wędlin i tłuszczów. Obecnie, gdy nastąpiło uspokojenie i spadek dolara jest znaczny, po dzisiejszym targu magistrat powinien zwołać posiedzenie komisji, na którem winny być obniżone ceny artykułów pierwszej potrzeby. Również należy zbadać cenniki w restauracjach i kawiarniach, gdyż restauratorzy i kawiarze podwyższyli znacznie ceny potraw i napojów.

Śmierć dziecka w płomieniach palącego się domu

Wczoraj w południe wybuchł pożar z niewiadomych przyczyn w chacie słomą krytej Jana Reitara na Prądniku Białym pod l. 28. Stanął najpierw dach słomiany w płomieniach, a od niego zajął się sufit. Na miejsce pożaru przybyły dwa plutony straży pożarnej krakowskiej, oraz straże ochotnicze z Witkowic i Zielonek. Ograniczono się do zabezpieczenia sąsiednich domów, gdyż z chwilą przybycia straży domostwo Reitara stało całe w płomieniach. Podczas akcji lokalizowania ognia znaleziono wśród zgliszcz zwęglone zwłoki 4-letniej dziewczynki, córki Jana Fiola, lokatora Reitara. Dziecko widocznie nie zdołało wydostać się z płonącej chaty i padło pastwą ognia. Budynek był ubezpieczony na 2000 zł.

—ooo—

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W niedzielę wezwano pogotowie ratunkowe do domu pod l. 11 przy ul. Zyblikiewicza, gdzie 28-letnia Emilja P. w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość sublimatu i weronalu. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala. Powód zamachu samobójczego niewiadomy.

ZACZADZENIE. Onegdaj uległ zaczadzeniu A. Delich, zamieszkały przy ul. Grzegórzeckiej l. 27. Zawezwany lekarz pogotowia przywrócił nieszczęśliwego do przytomności i przewiózł go do szpitala św. Łazarza. Zaczadzenie nastąpiło wskutek wadliwości pieca.

OKRADZIONY DOZORCA DOMU. Do policji doniósł Jan Ciaplasz dozorca domu przy Alei 3 Maja, że włamano się do jego mieszkania i skradziono kosz z ubraniami i bielizną.

WYPADEK N AKOLEI. Dnia 16 b. m. rano na dworcu osob. podczas wjeżdżania pociągu na peron, wypadł z wagonu p. Wł. Kmiecik i doznał licznych obrażeń, oraz ogólnego wstrząsu. Lekarz pogotowia opatrzył ofiarę wypadku i przewiózł ją do szpitala.

DZIECKO PRZEJECHANE NA ŚMIERĆ. Onegdaj na ul. Kącik najechał wozem ciężarowym Feiwel Abraham na 4 letniego Wł. Dębskiego. Chłopczyk na miejscu skonał. Ciało przewieziono trupiarką do zakładu medycyny sądowej. Z woźnicą spisano protokół, a sprawę oddano prokuraturze.

ZAGINIONY CHŁOPIEC. Onegdaj doniesiono do policji, że wydalił się przed kilku dniami z domu rodzicielskiego przy ul. Legionów l. 12, 12 letni Wiktor Farna i dotąd nie powrócił.

ZAGINIĘCIE UMYSŁOWO CHOREGO. Onegdaj zawiadomiono policję, że przed kilku dniami wyszedł z domu przy ul. Starowiślnej l. 4, umysłowo chory, 27 letni Stan. Furmankiewicz i dotąd nie wrócił.

ZATRUCIE SALCESONEM. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec, gdzie Fr. Wilk, funkcjonarjusz pocztowy po spożyciu salcesonu, kupionego w drodze na prowincji, doznał zatrucia. Lekarz pogotowia przewiózł p. Wilka do szpitala.

KRWAWA BÓJKA. W czasie bójki na ulicy Płaszowskiej między nieznanymi bliżej osobnikami ugodził jeden z uczestników bójki Gustawa Starostkę, lat 20, ślusarza, zam. przy ul. Gromadzkiej 47, nożem w plecy w okolicę prawej łopatki. Starostkę zabrało pogotowie ratunkowe do szpitala, zaś za sprawcą wdrożono poszukiwania. Powód bójki na razie nieznany.

PORZUCONE ZWŁOKI NOWORODKA. Znaleziono na plantach podgórskich obok placu Serkowskiego zwłoki noworodka płci męskiej, porzucone przez nieznaną matkę. Przybyły na miejsce lekarz obwodowy zarządził przewiezienie zwłok do domu przedpogrzebowego przy ulicy Grzegórzeckiej. Dochodzenia prowadzi V komisarjat w Podgórzu.

TAJEMNICZE ZWŁOKI. W nocy z 15 na 16 bm. o godz. 1'30 znaleziono na torach kolej. między Płaszowem a Bierzanowem zwłoki mężczyzny około 30 lat w jasnem ubraniu i gumowym płaszczu. Trupa dotąd z powodu zmiażdżenia głowy nie rozpoznano. Zwłoki złożono w kostnicy gminy Prokocim.

POŻAR W ZAKŁADZIE LITOGRAFICZNYM. Przy ulicy Pijarskiej 17 w zakładzie litograficznym Prószyńskiego zapaliły się stopki od motoru, skutkiem czego powstał ogień. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieustalona.

ZAGINIONY ROWERZYSTA. Jan Przybyłowski, zam. ul. Różana 3, doniósł do policji o wydaleniu się z domu swego syna Aleksandra, lat 20, słuchacza politechniki, który dnia 15 bm. wyjechał rowerem i dotąd do domu nie powrócił. Zaginiony jest wzrostu średniego, twarz pociągła, ubrany w szare ubranie i miękki kapelusz.

KRADZIEŻ FUTRA. Emilja Jędrzejowska, zam. przy ul. Sławkowskiej 24, doniosła do policji, że skradziono jej ze zamkniętego mieszkania i zamkniętej szafy przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha futro perskie podbite popielicami i kapę pluszową na łóżko łącznej wartości około 1050 zł.

WIELKIE WŁAMANIE. W nocy z dnia 15 na 16 bm. dostali się nieznani sprawcy do sklepu konfekcyjnego Ozjasza Arjana przy ul. Szerokiej 40 przez wybicie otworu w murze i skradli 2 raglany męskie, 1 płaszcz damski i kilka ubrań marynarkowych łącznej wartości 1000 zł. Po dokonaniu kradzieży sprawcy, których było dwóch w przechodzie ul. Starowiślną na widok posterunkowego, który począł ich ścigać, porzucili skradzione rzeczy i zbiegli. Skradzione rzeczy zwrócono poszkodowanemu, zaś za sprawcami wdrożyła policja poszukiwania.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wchodzi na afisz dramat Romain Rollanda „Gra miłości i śmierci", dotąd w Polsce niegrany. Jest to jeden człon cyklu „teatr rewolucji", dotąd tylko częściowo wykonanego i przedstawia się jako jeden wielki akt, trwający bez przerwy 2 godziny. Akcja i napięcie dramatyczne są tak umiejętnie stopniowane, że zainteresowanie słuchacza na chwilę słabnąć nie może. W tym dramacie rewolucyjnym niema zgiełku, strzałów ani scen tłumnych, jest natomiast nieodparta Nemezis historyczna, kształtująca w sposób fatalny losy trojga osób wplecionych w konflikt miłosny. Autor, wybitny znawca muzyki i wielbiciel Beethovena, ujął całość w patetycznej tonacji beethovenowskiej, z czem licząc się reżyserja otwiera spektakl wykonaniem orkiestrowem Andante z V. symfonii. Trójcę głównych osób odtwarzają pp. Jaroszewska, Brydziński, Socha, w innych rolach pp. Bednarska, Koronkiewiczówna, Burnatowicz, Kijowski, Woźnik, Zbyczkowski. Nowa dekoracja p. Krassowskiego. Utwór Rollanda grany będzie codziennie do soboty włącznie.

PRZEDSTAWIENIA „HABIMY" W BAGATELI. „Habima" przed wyjazdem zagranicę przybywa do Krakowa tylko na cztery przedstawienia. Pierwsze przedstawienie, na które wybrano sztukę „Żyd wieczny tułacz", odbędzie w środę 19 bm. Następne przedstawienia w czwartek, piątek i w sobotę. Odegrane zostaną sztuki „Golem", „Sen Jakóba" i „Potop".

TEATR NOWOŚCI — ZRZESZENIE ART. DRAMATYCZNYCH. Dziś i dni następnych przy stale wypełnionej widowni „Jak trudno być żydem" Szaloma Alejchema z Krajewską, Zbuckim, Brandtem, Bilinżanką, Ujhelym, Stodolskim, Rychterem w rolach głównych. Z powodu nadzwyczajnej frekwencji odbędą się we środę 19 bm. dwa przedstawienia tej samej sztuki o 4 popoł. i o 8 wieczór. W przygotowaniu „Jan Maciej Wścieklica" Stanisława Ignacego Witkiewicza.

—ooo—

Z Polski

W URZĘDZIE POCZTOWYM W KRYNICY zaprowadzono od 5 maja całodzienną służbę w dziale telefonicznym.

STRAJK KINOTEATRÓW W POZNANIU TRWA. Skutkiem strajku magistrat w Poznaniu uchwalił obniżyć podatek dla właścicieli kin z 75 proc. na 60 proc. na trzy letnie miesiące. Rada miejska zaakceptowała stanowisko magistratu. — Związek teatrów świetlnych uznał tę obniżkę za niedostateczną i postanowił w dalszym ciągu kin nie uruchamiać. Skutkiem strajku od dnia 4 bm. straciło posady 250 pracowników, zatrudnionych w kinoteatrach.

PREMJER SKRZYŃSKI W ZAGÓRZANACH. W niedzielę o 9'35 wieczór pociągiem kolei z Krakowa b. premjer Skrzyński przybył do swego majątku w Zagórzanach w powiecie gorlickim. — Przejeżdżającego przez Tarnów p. Skrzyńskiego witała orkiestra z Libuszy odegraniem „Pierwszej brygady".

—ooo—

Z zagranicy

ROZPRAWA PRZECIW FAŁSZERZOM WĘGIERSKIM. W dalszym ciągu rozprawy przeciw fałszerzom banknotów jednym z najważniejszych świadków był hr. Teleki, który zeznał, że Windischgraetz wspomniał mu w 1922 czy w 1923 r. o planie fałszowania banknotów francuskich w celach patrjotycznych. Teleki skierował do Windischgraetza eksperta Göro, w celu zorjentowania się, czy plan ten jest możliwy do przeprowadzenia. Dowiedziawszy się, że planu nie można urzeczywistnić, Teleki uważał sprawę za skończoną, jednak powiadomił o wszystkiem prezesa ministrów Bethlena w obecności Nadossy'ego. Bethlen bardzo się tem oburzył, Teleki jednak zaznaczył, że sprawa jest bez znaczenia, gdyż w jego przekonaniu projekt jest nie do zrealizowania. Od tego czasu Teleki nic nie słyszał o tej sprawie, pomimo częstego spotykania się z Windischgraetzem i Nadossym. Dalej przesłuchano świadków Kozmę, potem barona Promay'a i biskupa Zadraveca, który zeznał, że odbierał przysięgę od szeregu osób, które wymieniały większe sumy zagranicę, nie wiedział jednak, że chodzi tutaj o fałszywe franki francuskie. Zeznawał również były premjer Friedrich, który zeznał, że Meszarosz pokazywał mu w r. 1922 kamień litograficzny z rysunkiem banknotu francuskiego. W kilka dni potem odwiedził go ponownie Meszarosz w towarzystwie Windischgraetza. Podczas tej wizyty Meszarosz pokazał mu list żelazny, dostarczony przez deputowanego Hira. Glejt ten udzielił akcji Meszarosza ochrony rządowej, Friedrich nie czytał tego listu, widział go tylko z daleka. Mówiono jednak, że był on podpisany przez Bethlena. Na zapytanie prokuratora zeznaje, że nie zważał na list żelazny tak dalece, że nawet nie wie, czy był pisany na maszynie czy też ręką.

KONGRES FRANCUSKICH ZWIĄZKÓW NARODOWYCH BYŁYCH UCZESTNIKÓW WOJNY wypowiedział się za ewentualnem nawiązaniem stosunków z byłymi nieprzyjaciółmi oraz za zwołaniem zjazdu byłych uczestników wojny krajów sprzymierzonych, którzy opracowaliby porządek dzienny konferencji międzynarodowej, na którą zaproszonoby wszystkie związki p[illegible]wne byłych krajów nieprzyjacielskich.

ZIMNO WE FRANCJI. — W całej południowej Francji panują chłody. W górach spadł śnieg.

TELEGRAMY

MANIFESTACJE W KATOWICACH

Katowice, 17 maja. (PAT) Wczoraj w godzinach wieczornych oddziały Związku strzeleckiego, Związku legjonistów i Związków robotniczych ze sztandarami i orkiestrami zebrały się w parku Kościuszkowskim i urządziły tam **manifestację na cześć marszałka Piłsudskiego.** Przemawiali: tow. Biniszkiewicz oraz Juchelik. Manifestacja zakończyła się odegraniem przez orkiestry marszu pierwszej brygady i okrzykami na cześć marszałka.

SOWIETY NIE GROMADZĄ WOJSK PRZECIW POLSCE

Warszawa, 17 maja. (PAT) Dzienniki sowieckie z dnia 16 bm. ogłaszają następujące dementi „Tassa": Z powodu doniesień, jakie pojawiły się w prasie zagranicznej o rzekomej koncentracji wojsk sowieckich na granicy polskiej w związku z ostatniemi wypadkami w Polsce, „Tass" jest upoważniony do zaprzeczenia tym doniesieniom przyczem stwierdza, że rząd zajął w tym wypadku jak i wszystkich zasadę **wstrzymania się od mieszania się w sprawy wewnętrzne państw.**

PROJEKT ZMIAN W RADZIE LIGI NARODÓW

Genewa, 17 maja (PAT) Prace komisji reorganizacyjnej zbliżają się ku końcowi. Jak obecnie można stwierdzić, ustalają one zasadę **powiększenia Rady Ligi** z wyboru członków na 3 lata z tem, że co rok będzie wybierana jedna trzecia członków niestałych, umożliwienia ponownego wyboru członków niestałych tak, aby faktycznie istniała kategorja powtarzalnych długoterminowych mandatów, wreszci obejmowania funkcyj członków Rady przez wybranych. Zasady te mają **zapewnioną większość komisji.** Dyskusja musi jeszcze ostatecznie ustalić sposób sformułowania gwarancji ponownej wybieralności z uwzględnieniem systemu rotacji. Dzisiejsze posiedzenie plenarne komisji dyskutować będzie nad przygotowanym przez podkomisję projektem.

Członków krwawego rządu z Witosem na czele wypuszczono na wolność

W Wilanowie pozostali internowani generałowie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 maja.

Wieść o pobycie członków b. rządu Witosa pod strażą w Wilanowie, spowodowała w dniu wczorajszym gremjalną wycieczkę mieszkańców Warszawy do Wilanowa. To też na szosie wilanowskiej prawie przez cały dzień był **ożywiony ruch pojazdów i pieszych.** Pragnienia warszawian, aby sprawdzić, czy Witos z towarzyszami są istotnie internowani — nie stało się zadość.

Patrole strzegące krwawych dygnitarzy, już od zakrętu z drogi Królewskiej na szosę wilanowską wstrzymywały pojazdy i ciekawych.

Jedynie ta część publiczności, która znajdowała się na szosie po godzinie 5 popołudniu ujrzała, że **o godz. 5 m. 30 wyjechało z pałacu pięć samochodów poprzedzonych autami z przedstawicielami policji i patrolem policji konnej. W samochodach rozpoznano b. premjera Witosa, b. ministrów Zdziechowskiego i Smulskiego.**

Samochody szybko pomknęły ku Warszawie.

W Warszawie na ulicy Przeskok samochody rozjechały się w różne strony wioząc b. ministrów do ich mieszkań, Witosa zaś do jednej z traktierni na Krakowskiem Przedmieściu.

Pozostawionych na wolności byłych ministrów, władze policyjne otoczyły opieką.

W Wilanowie pozostawiono jedynie internowanych w dalszym ciągu **generałów: Rozwadowskiego, Zagórskiego, Kesslera, Prycha i pułkownika Rostworowskiego.**

Jak się Wasz korespondent dowiaduje Rada ministrów ma powziąć uchwałę, czy **krwawych generałów postawić pod sąd, za zbrodnicze bombardowanie miasta.**

Witos boi się o siebie

O wypuszczeniu p. Witosa z Wilanowa komunikują, co następuje:

Witos zapytał oficera, który otrzymał rozkaz eskortowania go z Wilanowa do Warszawy:

— Czy pan może ręczyć za moje bezpieczeństwo?

Oficer. **— Otrzymałem rozkaz dostarczenia pana w całości, rozkaz wykonywam!**

Jak słychać Witos czmychnął do Wierzchosławic. Wiadomość o jego wyjeździe z Warszawy potwierdzają posłowie z Piasta.

Narada lewicy

Warszawa, 17 maja. (Tel. wł. „Naprzodu"). **Dzisiaj o godzinie 5 popołudniu zebrały się na naradę przedstawiciele stronnictw lewicowych. Narada ma na celu ustalenie wspólnego stanowiska całej lewicy sejmowej.**

Rada ministrów w sprawie Zgromadzenia Narodowego

Warszawa, 17 maja (tel. wł. „Naprz."). Dzisiaj o godz. 7 wieczór rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów. Rada ministrów zajmie się opracowaniem technicznej strony Zgromadzenia Narodowego.

PRZYWRÓCENIE GŁÓWNEGO KOMENDANTA POLICJI DO URZĘDOWANIA

Warszawa, 17 maja (tel. własny „Naprzodu"). Główny komendant policji państwowej p. Borzęcki po zwolnieniu z cytadeli, gdzie był internowany, przybył do p. Rataja. P. Rataj polecił p. Borzęckiemu **dalsze pełnienie funkcji głównego komendanta.** Następnie p. Borzęcki udał się do ministra spraw wewnętrznych gen. Młodzianowskiego, któremu przedstawił wyższych urzędników policyjnych. Do tej pory pełni funkcje komendanta policji p. inspektor Wardeski.

ŻAŁOBA W WARSZAWIE

Warszawa, 17 maja (tel. wł. „Naprz."). Wszystkie widowiska, dancingi i zabawy zostały z powodu żałoby odwołane.

P. RATAJ CHORY

Warszawa, 17 maja (tel. wł. „Naprz."). Marszałek Sejmu Rataj, pełniący zastępczo funkcje prezydenta Rzeczypospolitej, **zachorował** wskutek zmęczenia i niewyspania się.

NIEJASNA SYTUACJA W POZNANIU

Warszawa, 17 maja. (Tel. wł. „Nap") Sytuacja w Poznańskiem dotychczas jest **niewyjaśniona.**

ENDECKI CIĄG DO POZNANIA ZAPEWNE NARADY

Kraków, 17 maja.

Wczoraj, w niedzielę, poseł endecki **Rymar**, wyjechał automobilem z Krakowa do Poznania.

Powrót do normalnych stosunków w Anglji

Londyn, 17 maja (PAT). Związek wydawców pism codziennych w Londynie zawarł z pracownikami drukarskimi porozumienie w sprawie podjęcia pracy. Wszystkie dzienniki ukazały się dzisiaj jak zwykle.

Londyn, 17 maja (PAT). Rada generalna kongresu Trade Unionów powzięła uchwałę wyrażającą wolę wszystkich Związków kongresu do **niewywoływania w przyszłości strajku ogólnego**, bądź też mającego objąć pewne gałęzie przemysłu, bądź wreszcie strajku lokalnego bez uprzedniego wyczerpania wszystkich środków porozumienia.

Londyn, 17 maja (PAT). Dziś rozpocznie tutaj praca robotników portowych na skutek porozumienia zawartego na tychsamych warunkach co porozumienie w kolejnictwie. Porozumienie trwałe mające objąć wszystkie związki drukarskie zawarte zostanie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

—ooo—

Zatarg w górnictwie angielskiem trwa

Tow. Stańczyk, jako członek egzekutywy Międzynarodówki górników, otrzymał od sekretarza Międzynarodówki telegram następującej treści:

„Strajk powszechny zakończony we środę, ale położenie górników niezmienione. Wysyłam list. **Hodges**".

W ślad za telegramem nadszedł list następującej treści:

„Strajk powszechny, który trwał przez dziewięć dni, dobiegł obecnie do końca, ale położenie górników jest jeszcze niezmienione. Powodem bezwarunkowego zakończenia strajku jest przedewszystkiem pragnienie wznowienia rokowań w sprawie zatargu w górnictwie, a także fakt, że w zamieszaniu mógł się strajk załamać. W tym momencie angielski związek górników zwołał konferencję swych delegatów na jutro (tj. 12 bm.). Określi ona jasno stanowisko górników. Jutro doniosę Wam o dalszej sytuacji. Obecnie proszę o współdziałanie z robotnikami transportowymi Waszego kraju, aby **w dalszym ciągu nie dopuścić do wywozu węgla do Anglji.**

Z braterskiemi pozdrowieniami

Frank Hodges".

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KOMISJI GOSPODARCZO-FINANSOWEJ RADY ZAWODOWEJ odbędzie się we środę 19 maja o 7 wieczór. Proszeni są o przybycie tow. Pieczarski, Marszałek, Drozdowski, Suchanek i Nowakowski. Przew. kom. **Bartosik.**

ZGROMADZENIE KOBIET odbędzie się w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. w czwartek 20 maja o godzinie 7'30 wieczorem.

ORGANIZACJA METALOWCÓW odbędzie posiedzenie Zarządu wraz z mężami zaufania prywatnych warsztatów **dnia 19 bm. o godzinie 6 wieczór.** Za Zarząd grupy I: St. Kruczkowski, sekretarz, M. Pieczarski, przew.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 17 maja. (PAT) Dolary 10'40—10'42 —10'37.

Ze sportu

CRACOVIA—JUTRZENKA 6:1 (2:0). Cracovia jest dzisiaj najbardziej wyrównaną drużyną. Stała jej forma i widoczny postęp pozwalają na przyjęcie, iż tego roku uda się Cracovii zdobyć mistrzostwo Polski. W ostatnich zawodach pokazali biało-czerwoni ładną grę. Przez cały niemal przebieg gry byli stroną atakującą. Najsłabszym punktem stosunkowo byli Sperling i Wójcik w ataku, oraz Strycharz w pomocy i Zastawniak II w obronie. Bardzo dobrze zareprezentował się Nawrot, jeden z obiecujących talentów. Jutrzenka, której niedołężne kierownictwo nie potrafi ustalić definitywnie linji ataku, stanowiła przeciwnika nie tyle słabego, ile niezgranego. Krumholz, który w reprezentacjach rzadko kiedy ujawnia swój niepośledni talent piłkarski, na tych zawodach był najlepszym i najofiarniejszym graczem Jutrzenki. Dobrze spisywał się Klotz, natomiast nieporozumienie, jakie panowało między obrońcami utrudniało zadanie Mellerowi, który mimo to bronił bez zarzutu. Najlepszym tego dowodem dwie bramki samobójcze. Wogóle Jutrzenka musi bezwzględnie ustalić skład napadu, gdyż ciągłe przesuwanie graczy i wstawianie ich na niewłaściwe miejsca pociąga za sobą skutki podobne tym, gdy najlepszy nawet zawodnik ubierze, powiedzmy... lewy but na prawą nogę... Kierownictwo, które nie rozumie tego abecadła sportowego przestaje uchodzić za fachowe. Szczęśliwymi strzelcami bramek byli: Nawrot 2, Wójcik i Kubiński po jednej, oraz Klotz i Pitzele, obaj „samobójczo“. Sędzia p. Rutkowski miał swój najgorszy dzień.

WISŁA—WAWEL 2:1 (1:0). Z trudem wywalczone zwycięstwo, które równie dobrze przypaść mogło w udziale Wawelowi, znajdującemu się obecnie w b. dobrej formie. Przez cały czas zawodów Wawel prowadził grę ambitną i żywą, cierpiącą tylko na punkcie strzału. Czerwoni stracili dużo na swoim stylu, nie jest to już ta „Kampfmannschaft“, o której twarde rydze rozbijały się wszystkie krajowe drużyny, przeciwnie drużyna staje się zwolna miękką i apatyczną. Bramki dla Wisły zdobyli Reyman I i Balcer. Dla Wawelu reaktywowany nabytek Węglowski. Sędziował b. dobrze p. Rosenfeld z Bielska.

CRACOVIA REZ.—JUTRZENKA REZ. 6:0. Bardzo ładna gra Cracovii, której Jutrzenka przeciwstawiła swoją najgorszą walkę. Jedynie Finder, który mimo niezaradności co pewien czas wykazuje niewytłomaczalny postęp — sprostał zadaniu.

WISŁA REZ.—WAWEL REZ. 1:0. Zasłużone zwycięstwo Wisły, która posiada dobry materjał graczy.

PODGÓRZE—KORONA 6:0. Podgórze walczące z ambicją uzyskało ładne zwycięstwo nad silnie zestawionym składem Korony. Sędziował zadawalniająco p. Seidner.

ZWIERZYNIECKI KS—URANJA 2:0. Ładna gra Zwierzynieckiego, który wyrabia się na najsilniejszego konkurenta do I klasy.

UNJA—SPARTA 1:1.

OLSZA—GARBARNIA 4:2. Zacięta walka, która po pauzie wzmogła na zainteresowaniu.

Bielsko. MAKKABI—BBSV 3:1. Bardzo ładne zwycięstwo Makkabi, dla której bramki uzyskali Goldfluss, Kling i Landman. Okazuje się, że wszelkie papierowe rachuby chybiają celu. Makkabi, która jest drużyną pod względem kombinacyjnym i technicznym nie na ostatniem miejscu w A-klasowej tabeli nie umiała dotąd walczyć skutecznie w mistrzostwie. Zrobiwszy tym razem przełom, kto wie jaką jeszcze odegra rolę w dalszych rozgrywkach. Sędziował b. dobrze p. Ziemiański.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE DLA MŁODZIKÓW, urządzone przez KOZLA zgromadziły na starcie prawie całą elitę krakowskich zawodniczek i zawodników. Zawody te wykazały duży postęp w dziedzinie rozwoju sportu lekkoatletycznego naszego okręgu, cierpiącego jeszcze do niedawna „piłkomanję“. Pobicie rekordu polskiego w rzucie oszczepem dla pań i cały szereg rekordów okręgowych to dowody sumiennego przygotowania się zawodników w bieżącym roku. Z pań wybiły się na pierwsze miejsce: Jasna i Swobodówna (Crac.), Glassnerówna i Górska (Jutrzenka) oraz Freiwaldówna i Tyrasówna (Makk.), zaś z panów: Nowosielski (Crac.) osiągając w skoku w wyż wynik zbliżony do rekordu polskiego, dalej Wiśniewski i Drozdowski (Crac.), Wieś i Trnka (AZS), wreszcie Sonne, obiecujący talent, tylko nieco zarozumiały Zachodnik, Selinger i Furman, wszyscy trzej z Jutrzenki. Organizacja stosunkowo dobra, uderzał jednak brak lekarza, co zwłaszcza na zawodach lekko-atletycznych bezwzględnie nie powinno mieć miejsca. M. Ster.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA“ urządza w czasie Zielonych Świąt tj. w dniach 22 (po południu) 23 i 24 cały dzień maja Turniej C-Klasowych krakowskich klubów piłki nożnej o puhar RKS Legja. W turnieju brać mogą udział wszystkie kluby C-klasowe w okręgu krakowskim, należące do PZPN. Rozgrywki odbędą się w parku sportowym RKS „Legja“ — systemem puharowym, to znaczy, iż każda drużyna przegrywająca — odpada tem samem od dalszych rozgrywek. — Każda drużyna biorąca w powyższym turnieju udział otrzyma dyplom pamiątkowy, zwycięska zaś drużyna puhar, który zostanie wręczony po meczu finałowym — w poniedziałek dnia 24 bm. — Drugi z kolei zwycięsca otrzyma piłkę nożną ofiarowaną przez KZOPN. Zgłoszenia należy przesyłać w nieodwołalnym terminie do 19 maja pod adresem kierownika turnieju: Stefan Kotarba, ul. Kromerowska l. 8 Kraków. Zebranie kierowników sekcji wzgl. kapitanów zgłoszonych drużyn celem wylosowania kolei rozgrywek i otrzymania informacji, odbędzie się w środę dnia 19 maja br. punktualnie o godz. 7'30 wieczór w lokalu RKS „Legja“ w Krakowie ul. Dunajewskiego l. 5, III p. of.

Należy się spodziewać, że pożyteczna inicjatywa Legji spotka się z uznaniem i zrozumieniem ze strony zainteresowanych klubów, które postponowane i lekceważone przez władze i publiczność będą miały w tym turnieju sposobność do zadokumentowania, iż w rozwoju sportowym naszego miasta odgrywają one pierwszorzędną rolę albowiem stanowią kadry dla najlepszego materjału piłkarskiego.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Gra miłości i śmierci“.
Środa: „Gra miłości i śmierci“.

TEATR BAGATELA

Środa: „Żyd wieczny tułacz“.
Czwartek: „Golem“.

TEATR NOWOŚCI

Wtorek: „Jak trudno być żydem“.
Środa: „Jak trudno być żydem“.

KINOTEATRY

Nowości: „Dzikie bestje“, dramat, 9 aktów. „O północy w salonie“, dramat.
Promień: „Taniec złota i nędzy“, dramat komiczny, 8 aktów.
Reduta: „Nocna eskapada“, dramat erotyczny.
Sztuka: „Uwiedziona“, dram. z M. Pikford, 10 akt.
Uciecha: „Małżeństwo grobem miłości“, dramat, 9 aktów. „Rozkoszna Irlandka“, komedja.
Wanda: „Dla brylantów i jedwabi“, dramat, 7 aktów. „Pat i Patachon“ jako policjanci“, farsa, 8 aktów.
Warszawa: „Czy pani mieszka sama“? komedja z Reginaldem Denny.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

W sprawie biletów wstępu do Teatru Słowackiego, członkowie organizacyj robotniczych, mogą się informować codziennie od 6—9 wieczór w Redakcji „Naprzodu“ u tow. Ciołkosza, lub w Bibljotece U. L. Aleja Krasińskiego 16, między 5 a 8 wieczorem.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).